Nr. 249 Kraków, niedziela 30 października 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Walka o sejm.

Deputacya socyalno-demokratyczna u marszałka w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Lwów, 29 października.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Dziś o godz. 3 po południu uda się do gmachu sejmowego demonstracyjna deputacya, złożona z mężów zaufania polskiej i ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej z całego kraju; w deputacyi wezmą udział reprezentanci partyi ze wszystkich większych miast Galicyi; komitet wykonawczy P. P. S. D. reprezentować będzie tow. Misiołek z Krakowa. Prowadzić będą deputacyę galicyjscy socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu tow.: dr Diamand, Hudec, dr Lieberman, Moraczewski, Ostapczuk i Wityk.

Deputacya przedłoży marszałkowi krajowemu hr. Badeniemu **żądania klasy robotniczej w sprawie sejmowej reformy wyborczej**, a mianowicie co do przedstawicielstwa proletaryatu w sejmie opartym na zasadzie reprezentacyi interesów, oraz wykaże szereg krzywd, jakie dla proletaryatu zawierają wszystkie dotychczasowe projekty reformy.

Następnie uda się deputacya do prezesów klubów sejmowych, aby im zwrócić uwagę na odpowiedzialność, którą biorą na siebie stronnictwa sejmowe, przyczyniając się do spotęgowania rozgoryczenia ludu pracującego przez projekty prowokujące zamiarem unicestwienia rzekomych ustępstw dla proletaryatu.

* * *

Galicyjscy socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu wysłali do prezydenta ministrów następujący telegram:

Ekscelencya Bienerth, Wiedeń.

Kompromis stronnictw sejmowych w sprawie reformy wyborczej równa się dla proletaryatu utrzymaniu nadal dotychczasowego pozbawienia praw. Kurya powszechna z 10 mandatami wobec 190 reprezentantów interesów klas posiadających, 2-letnia osiadłość wyłącznie dla proletaryuszów, 12-letnia petryfikacya — wszystko to jest prowokacyą mas pozbawionych praw. Protestujemy przeciw temu z całą energią. Czynimy rząd odpowiedzialnym za wyrządzenie tej krzywdy proletaryatowi.

Polscy socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu: Diamand, Hudec, Lieberman, Moraczewski. Ukraińscy socyalno-demokratyczni posłowie do parlamentu: Ostapczuk, Wityk.

* * *

W niedzielę rano wyjdzie z druku

nadzwyczajny

numer poranny

„Naprzodu"

zawierający obszerne telefoniczne sprawozdanie z przebiegu deputacyi socyalno-demokratycznej do marszałka krajowego. Cena tego nadzwyczajnego numeru 6 hal.

Od Administracyi.

Prosimy o odnowienie prenumeraty „Naprzodu" załączonymi czekami **za listopad** najpóźniej do 8 listopada.

Zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłkę bez dalszego zawiadomienia, wysyłanie bowiem osobnych upomnień jest niemożliwe z powodu trudności technicznych.

Administracya „Naprzodu"

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 30 października o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w Teatrze ludowym przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1. **Sejmowa reforma wyborcza.**
2. **Prawo azylu.**

Towarzysze i Towarzyszki! W sejmie toczą się konszachty o naszą skórę: reforma wyborcza ma zostać skoszlawiona tak, żeby proletaryat nie dostał reprezentacyi w sejmie. Musimy przeciw temu zaprotestować.

W czasie kiedy policya krakowska aresztuje masowo Królewiaków, zakazuje jubileuszu Limanowskiego i grozi 75 letniemu starcowi wydaleniem, — musimy omówić prawo azylu.

W czasie jasnogórskich zbrodni, w czasie szalejącej drożyzny — powinien proletaryat donośnie głos swój podnieść.

Przybądźcie na zgromadzenie jaknajliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Ugoda czesko-niemiecka.

„Porozumienie" nie pochodzi od słowa rozumieć, lecz od słowa rozum. Jeżeli dwie kłócące się strony chcą się porozumieć, muszą nietylko wiedzieć, co każda z nich chce, lecz każda musi też mieć dobrą wolę i zdolność do zawarcia ugody. Nasz bar. Bienerth zapewne rozumie, o co toczy się spór w Czechach, tembardziej, że ma dość referentów, którzy tę sprawę ładnie mu opiszą i dadzą do przeczytania, czego jednak nie ma, to — rozumu, jak znaleźć drogę, na której sporne strony znalazłyby się w poszukiwaniu swych rzeczywistych, czy urojonych praw.

Szczęściem wmieszała się w tę sprawę wyższa siła, mianowicie nędza finansów krajowych, która zmusiła reprezentantów burżuazyi czeskiej do opuszczenia trochę ze swych praw, a niemieckich do wyrzeczenia się części swych żądań i na tej podstawie zabrano się do dzieła, które wydaje lepsze rezultaty, aniżeli się spodziewano. Główne prace ugodowe koncentrowały się w komisyi narodowo-politycznej sejmu, którą podzielono na kilka podkomisyj, przez co osiągnięto szybszy postęp obrad i uniknięto nagromadzenia całego materyału na jednem miejscu. Podkomisye obrały też doskonałe postępowanie taktyczne, polegające na tem, że najpierw omawiano sprawy mniej ważne, a tem samem mniej drażliwe, przez co od początku wytworzyło się pojednawcze usposobienie.

Naogół obrady szły w tempie i w manierach, jakich nikt nie przypuszczał. Stanąwszy raz na tej drodze, członkowie komisyi nie zarzucili uprzejmego i ustępliwego tonu także w kwestyach drażliwszych i nareszcie doszli do zupełnego porozumienia, które obecnie tylko przez radykałów czeskich jest kwestyonowane. Kardynalnem żądaniem Niemców było zabezpieczenie ich przed majoryzacyą zarówno w Wydziale krajowym jak w pełnym sejmie. Dla zabezpieczenia się żądali podziału sejmu i Wydziału na kurye narodowe, analogicznie ze stanem wytworzonym na Morawach. Tak daleko Czesi pójść nie chcieli, uważając utworzenie kuryj narodowych za pierwszy krok do podziału kraju. W drodze kompromisu zgodzono się na to, że Wydział krajowy będzie w sekcyach narodowych obradował nad sprawami każdego narodu osobno, ale pod kontrolą marszałka krajowego i całego wydziału, któremu służy prawo wglądu do aktów każdej sekcyi. Co do pełnego sejmu zabezpieczono się przez ustanowienie kwalifikowanej większości dla spraw narodowościowych, oprócz tego ustanowiono klucz co do obsadzenia posad urzędników krajowych i porozumiano się co do języka urzędowego władz autonomicznych.

Naogół sprawa stoi tak, że — o ile nie zajdzie jakiś nadzwyczajny wypadek — ugodę można uważać za dokonaną. Trudności mogą powstać ze strony obozów radykalnych obu narodów, które w dojściu ugody do skutku widzą utratę możności przelicytowania stronnictw umiarkowanych, a w następstwie tego utratę widoków na zdobycie ich mandatów. Radykałów czeskich może do opozycyi zachęcić przykład młodoczechów, którzy w r. 1890 rozbili zawartą już między staroczechami a Niemcami ugodę tak gruntownie, że zupełnie opanowali teren polityczny pierwej przez staroczechów posiadany. Co się Vaszaty'emu udało przed 20 laty, może skusić Klofacza do naśladowania, a wówczas nietylko dla Czech, ale dla całego państwa nastąpiłaby katastrofa.

Czy Klofaczowcy zechcą i będą w stanie to zrobić, okaże się już w najbliższych dniach. Na razie faktem jest, że Czesi i Niemcy nigdy nie byli tak bliskimi zgody, jak teraz i dlatego we wspólnym interesie muszą starać się, aby dobry początek doprowadzić do szczęśliwego końca. Tego od nich spodziewa się i wymaga dobro wszystkich ludów, które od dziesiątków lat cierpi wskutek sporów językowych w Czechach.

Nędza sejmów.

Kronika obrad sejmów krajowych jest jednym wyrazem nędzy i śmieszności. Rząd z założonemi rękami przypatruje się tej tragikomedyi, która dla utrzymania się ministrów u władzy może nawet jest pożądaną.

Gdziekolwiek spojrzeć, spotykamy się z jawną lub utajoną obstrukcyą. W pierwszym rzędzie mamy sejm galicyjski, którego stanu osobno podawać nie potrzebujemy. Wystarczy powiedzieć, że sejm „obradujący" blisko miesiąc, dotąd budżetu nie uchwalił, a o najważniejszą sprawę, o reformę wyborczą, może sejm wogóle się rozbić. Dalej mamy sejm czeski, który już od 2 lat z powodu obstrukcyi Niemców wogóle nie może się zebrać, wskutek czego kraj jest bliski bankructwa. Sąsiedni sejm morawski obraduje już drugi tydzień przy silnej obstrukcyi, prowadzonej przez socyalistów i Niemców przeciw zamiarom większości czeskiej nałożenia nowych podatków pośrednich. Sejm dolnoaustryacki wlecze swe obrady nad ciągłymi kredytami dodatkowymi wywołanymi rabunkową gospodarką większości antysemickiej; w sejmie salcburskim panuje obstrukcya z powodu postępowania klerykałów wobec żądań postępowych posłów z miast; w sejmie krainskim doszło do tego, że posłowie wielkiej własności opuścili salę obrad — i tak dalej w kółko.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest przestarzała ordynacya wyborcza, dająca wszędzie władzę uprzywilejowanem klikom. W żadnym sejmie niema równego i powszechnego prawa głosowania; to też niekrępowani obecnością reprezentantów szerokich mas posłowie kuryalni prowadzą walki albo szowinistyczne, albo o lepsze miejsce przy suto zastawionym stole. A rząd mimo to obstaje przy zasadzie „zastępstwa interesów".

Odparcie kłamstw policyjno-ministeryalnych.

Pisaliśmy w swoim czasie o zmasakrowaniu przez policyę berlińską dziennikarzy angielskich i amerykańskich, którzy w automobilu udali się do dzielnicy Moabit, ażeby z obowiązku informatorskiego naocznie przekonać się o charakterze tamtejszych rozruchów.

Poszkodowani, ba nawet dotkliwie pokaleczeni przez policyę, wnieśli zażalenie do kanclerza, na które minister spraw wewnętrznych udzielił im wkońcu odpowiedzi. Na podstawie fałszywych danych usiłuje on doprowadzić do wniosku iż sami dziennikarze swojem zachowaniem się wprowadzili policyę w błąd iż są „podżegaczami"; mianowicie ich automobil nie usuwał się pomimo kilkakrotnych nawoływań: „automobil ruszać!" — jeden z dziennikarzy stał w automobilu i gestykulował w kierunku „buntowników"; co więcej na policyę padł rzekomo jakiś kamień z linii, zajętej przez automobil...

Charakterystyczna rzecz, iż policya dorobiła teraz nowe szczegóły „podejrzanego" zachowania się dziennikarzy, o których przedtem nie wspominał wcale dyrektor policyi Jagow.

To „wyjaśnienie", mające charakter nie przeprosin, lecz chęci pokrycia przed opinią brutalności policyantów berlińskich, było przedmiotem dyskusyi na zgromadzeniu Związku przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie.

Jednomyślnie przyjęto następującą rezolucyę:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku prasy zagranicznej przyjęło do wiadomości pismo ministra — z wyrazem ubolewania, iż komunikat ten opiera się na twierdzeniach, które odnośni koledzy angielscy i amerykańscy określają jako zupełnie fałszywe.

Osoba, co do której dochodzenie miało stwierdzić, iż gestykulowała w kierunku tłumu, trzymała tylko wysoko w ręku legitymacyę, z nadmienieniem, iż jest członkiem prasy. Ani ta osoba, ani jej koledzy nigdzie w obrębie dostrzegalnym nie widzieli wogóle tłumu.

Czterej panowie — Anglicy i Amerykanie — nie słyszeli żadnego wezwania do odjazdu. Jeżeli okrzyk: „automobil ruszać!" istotnie się rozległ, to chyba w tym momencie, kiedy atak policyi już nastąpił. Jeden funkcyonaryusz natychmiast napadł szofera tak, iż momentalne spełnienie takiego nakazu byłoby dlań wogóle przy najlepszej woli niepodobieństwem.

Rzutu kamienia z kierunku, zajętego przez automobil, panowie ci wogóle nie widzieli i uważają to twierdzenie za tem nieprawdopodobniejsze, iż za automobilem znajdowali się tylko policyanci.

Ponieważ tedy pan minister spraw wewnętrznych z niewiernych wyszedł przesłanek, ubolewa Związek dziennikarzy zagranicznych, iż nie może podzielać opinii pana ministra i nie może uznawać pomyłki za dającą się wytłómaczyć".

Tyle dziennikarze... Niewątpliwie, iż wobec takiego stanowiska ministra, przełożonego policyi, które zakrawa na drwiny z poranionych, zamiast, by dawało im należne zadośćuczynienie — pokrzywdzeni zwrócą się do swoich rządów, a wiemy, że rządy innych państw opiekę nad swymi obywatelami traktują inaczej — niż rząd austryacki.

Byliśmy np. świadkami, iż rząd francuski, który przecież u siebie prowadził był walkę z klasztorami, ujmował się w Portugalii za mnichami narodowości francuskiej.

Rządy amerykański i angielski, rozumie się, też nie puszczają płazem krzywd swoich obywateli na obczyźnie.

Mieszkania dla kolejarzy.

Najważniejszą kwestyą dla ogółu kolejarzy jest sprawa mieszkań. To też zarówno centralna organizacya kolejarzy, jak i związek posłów socyalno demokratycznych budowę domów dla kolejarzy stawiał zawsze rządowi jako najważniejsze żądanie.

Dzięki energicznym wystąpieniom tych dwóch czynników, popartych przez ogół kolejarzy, rząd uznał ważność budowy domów dla kolejarzy i już to część takich domów wybudował, częścią buduje, już to konkurs na budowę rozpisał. I tak wybudowano kosztem 11,341.000 koron z funduszu na wypadek niezdolności do pracy i starości 265 domów z 2142 mieszkaniami, z tego w Galicyi: w Krakowie (dwa domy na ul. Bosackiej), we Lwowie, w Nowym Sączu, w Chodorowie, w Szczakowej i w Zabierzowie. — W budowie są w Krakowie 3 domy dla urzędników i 5 dla służby na Blichu kosztem 645.000 koron, a na ul. Bosackiej 2 domy dla służby kosztem 140.000 koron, we Lwowie zaś 23 domów dla urzędników i służby kosztem 2,040 000 koron. W najbliższym zaś czasie rozpocznie się w Krakowie budowa 8 domów, przeważnie dla służby, na ul. Bosackiej kosztem 660.000 koron, oraz w Oświęcimiu 5 domów kosztem 310.000 koron.

Ogółem w budowie znajduje się 78 domów kosztem 6 395.000 koron, z czego na Galicyę (Lwów i Kraków) przypada 33 domów kosztem 2,925.000 koron.

W stadyum rozpisania konkuru na budowę jest 28 domów kosztem 1,883.000 koron, z tego na Galicyę (Kraków i Oświęcim) przypada 13 domów kosztem 270 000 koron.

Na lata 1910—1913 planowaną jest na razie budowa 215 domów z 1723 mieszkania mi kosztem 10,410 000 koron. W Galicyi projektowaną jest budowa domów w Stanisławowie (7 kosztem 600 000 K), w Samborze (4 kosztem 215.000 K), w Stryju (7 kosztem 500 000 K), w Kołomyi (11 kosztem 800 000 K), w Trzebini (1 kosztem 80.000K); razem 30 domów kosztem 2,195 000 koron.

Jak najszybsze ukończenie domów budujących się oraz rozpoczęcie domów projektowanych leży nietylko w interesie kolejarzy, ale ogółu ludności. Śladem zarządu kolejowego powinien iść również zarząd monopolu tytoniowego i wybudować dla robotników i robotnic fabryki tytoniu w Krakowie kilka przynajmniej domów na leżących blisko tej fabryki gruntach pofortyfikacyjnych, aby robotnicy i robotnice tytoniowe nie gnieździli się w nędznych i drogich mieszkaniach w Czarnej Wsi. Dalej zarząd poczt powinien przystąpić do budowy domów dla swych funkcyonaryuszów, tembardziej, iż nawet za rząd wojskowy ma budować domy dla oficerów.

Przykład budowania domów dla kolejarzy powinien być dla innych gałęzi funkcyonaryuszów państwowych wskazówką, co znaczy silna organizacya. Posłowie bowiem na rodowi, jak Petelenz, Korytowski, wybrani jako przedstawiciele kolejarzy, ani palcem w bucie nie kiwnęli w sprawie budowy domów dla kolejarzy; przecież w Podgórzu nic nie słychać o budowie domów dla kolejarzy, mimo iż jego mandat dzierży b. minister skarbu. Jedynie organizacyi kolejarzy i związkowi posłów socyalno-demokratycznych zawdzięczają kolejarze budowę domów. To też wzmacnianie organizacyi zawodowej jest rękojmią lepszego bytu nietylko kolejarzy, ale wszystkich proletaryuszów.

„Ślązakowcy“.

(List ze Śląska.)

Niemieccy kapitaliści na Śląsku nie przebierają w środkach podobnie, jak junkrzy pruscy, w celu zgładzenia wszystkiego, co myśli i czuje po polsku na naszym Śląsku. Zlękli się prądu uświadomienia narodowego i klasowego, jaki w ostatnich latach począł głęboko nurtować u ludu polskiego na Śląsku. Walka emancypacyjna polskiego robotnika w zagłębiu ostrawskiem i poświęcenie jego porywają za sobą cały szereg z pośród najniższych warstw polskiego ludu na Śląsku. Lud ten, zachęcany walką idącą z nad brzegów Ostrawicy na wschód Śląska, coraz to bardziej zrzuca kilkuwiekowe jarzmo upodlenia narodowego, w które go książęta pol scy wtrącili. Coraz to większe szeregi indy ferentnego ludu na Śląsku stają się polskimi i poczynają czuć z resztą narodu.

Piękny to i wspaniały dowód siły żywotnej, tkwiącej w ludzie polskim na Śląsku. Kiedy myślano, że cały Śląsk już dla polskości stracony i polskość tam tylko polscy agitatorzy z Galicyi podtrzymują, to się nareszcie sami hakatyści śląscy przekonali, że tak nie jest, lecz że lud polski na Śląsku sam się budzi i żyje.

Uświadomienie narodowe i klasowe tego wzgardzonego śląskiego robotnika idzie w parze. Więc też niemiecko kapitalistyczna burżuazya a z nią i sfery rządzące w miastach i kraju drżą ze strachu na samą myśl uświadamiania się śląskiego ludu. Kapitaliści boją się o swe zyski, jakie ciągną z nieuświadomionych robotników tam, gdzie jeszcze prąd socyalizmu nie doszedł. Boją się o swe zyski wszyscy ekonomi na dworach arcyksięcia Fryderyka lub hr. Larischa, którzy się z tym ludem obchodzą wprost brutalnie i płaca wynosi kilkadziesiąt halerzy dziennie. Boją się urzędnicy Niemcy, że skoro ten polski lud będzie należycie uświadomiony narodowo, to ci urzędnicy, nie znający języka polskiego, staną się zbytecznymi i zabraknie dla nich posad.

W strachu przed rosnącem uświadomieniem ludu polskiego na Śląsku, jak tonący brzytwy chwytają się najwstrętniejszej broni, byleby tylko była skuteczną. Niczem dla nich tak jak dla krwiożerczego caratu organizacye prowokatorów, tak oni dla swych celów utworzyli organizacyę denuncyantów i szpiclów, którzy mają szpiegować nauczycieli polskich, pracujących między ludem.

Stronnictwo to zostało utworzone przez niemieckich kapitalistów. Ma ono na celu denuncyowanie polskich nauczycieli przed władzą, rzucanie oszczerstw na polskich działaczy społecznych i plwanie na wszystko, co polskie.

Stronnictwo to (bez programu) wydaje w Skoczowie gazetkę „Ślązak“, którą redaguje Koźdoń, nauczyciel z Międzyświecia, który się stał tem sławnym, że w wrogiej Polakom Radzie szkolnej krajowej denuncyował polskich nauczycieli, iż jako Polacy są wrogami Austryi.

Gazetka ta jest pisana w polskim języku rojącym się od błędów gramatycznych i ortograficznych, pomimo że ją redaguje nauczyciel, który udziela w szkole nauki języka polskiego dzieciom polskich rodziców. „Ślązak“, chociaż pisany polskiem pismem, ma tendencyę antypolską. Wmawia on w lud śląski, że nigdy nie śmie się stać polskim, że przyczyną wszelkiej nędzy — to Galicya, Polacy i t. d. Słowem, przyczynę wszystkiego złego zwala na Polaków i to pisze w języku polskim. Tak, jak zatruty sztylet skrytobójcy, ma działać „Ślązak“. Takiego ordynarnego skrytobójstwa chwyciła się niemiecka burżuazya na Śląsku. Nasi śląscy hakatyści nie wyrzekli się plugawego środka fałszu. Żeby rozbudzić szał morderstwa, kazali pruscy generałowie w roku 1871 pod Sedanem grać polskim Bartoszom i Maćkom „Jeszcze Polska nie zginęła“ i w ten sposób zachęcić ich do większego mordowania Francuzów. Tak samo postępują Niemcy na Śląsku, wydając „Ślązaka“ w polskim języku.

Abonentami tego pismidła są najzagorzalsi hakatyści i treść jego wychwalają. Różni Niemcy ekonomi i nieraz majstrowie po fabrykach abonują po kilkadziesiąt numerów i pod groźbą pogorszenia warunków pracy wciskają je podwładnym robotnikom lub rozrzucają całe masy za darmo pomiędzy ludem.

Na usługach tej bandy oszczerców denuncyatorskiej stoją nieraz i urzędy publiczne. Wszak w prasie polskiej na Śląsku są całe szpalty zapełnione oburzeniem na starostwo i Radę szkolną powiatową w Bielsku. Ta Rada szkolna na każde kłamliwe oszczerstwo tej bandy denuncyantów przerzuca nauczyciela czującego się Polakiem z miejsca na miejsce, do zapadłej dziury, i szykanuje go.

Pamiętnym jest fakt przerzucenia nauczyciela p. Duławy z Goleszowa. Szajka ta oskarżyła go anonimem, że miał w Kisielowie antydynastyczną mowę, a stojąca na usługach denuncyantów ślązakowskich powiatowa Rada szkolna w Bielsku przerzuciła go do zapadłej dziury, pomimo że cała Rada tej gminy, będąca tam wówczas obecną, publicznie temu zaprzeczyła.

Inspektor szkolny powiatu bielskiego obsadza te miejsca nauczycielami, którzy na polskich świadectwach szkolnych robią błędy. Ten inspektor Wiśniewski, renegat polski, stał się już sławny z tego, że polskie szkoły w powiecie bielskim poobsadzał nauczycielami alkoholikami, których gdzieindziej ścierpieć nie mogą, lecz u niego znajdują s krzydła opiekuńcze.

Ta cała masa różnych łajdactw, które się wyliczyć nie dadzą, dowodzi, że burżuazya niemiecka niczem się nie różni od hakaty pruskiej.

Trzeba jednak dodać, że ta zgnilizna moralna w zagłębiu węglowem, gdzie nasza partya prowadzi walkę o polskie szkoły, nie znalazła gruntu u klasowo uświadomionych polskich robotników. Natomiast zakorzeniła się w paszaliku dra Michejdy i Londzina w powiecie bielskim, który swą wsteczną polityką popchnęli ludność w objęcia renegatów. Lecz nie trzeba tracić nadziei, i tam już poczyna świtać; nieliczne szeregi „ślązakowców“ już poczynają rzednąć. Lud bielskiego powiatu, pomimo wysiłków tej szajki, przekonuje się powoli, czem są „ślązakowcy“. Jaki bój stoczono w Ostrawskiem z czechizacyą, taki bój czeka nas we wschodniej części Śląska z rozwielmożnioną hakatą i jej nikczemnością.

Paweł Stec.

Śmierć tow. Knudsena,

burmistrza Kopenhagi.

Z Kopenhagi donosi telegram, że zmarł tam tow. Piotr Knudsen, długoletni przywódca socyalnej demokracyi duńskiej, burmistrz Kopenhagi, członek landsthingu (senatu) duńskiego.

W młodości kształcił się on na nauczyciela, ale ponieważ miał kiepski głos skutkiem wady w krtani, przeto musiał się wyrzec za wodu nauczycielskiego i wyuczył się rękawicznictwa. Nie był on mówcą, ale okazał znakomity talent organizatorski i wkrótce został wybrany przewodniczącym związku zawodowego rękawiczników duńskich.

Partya socyalno demokratyczna w Danii znajdowała się w owych czasach w bardzo ciężkiem przesileniu. Knudsen wraz z kilku towarzyszami objęli wówczas, wśród najtrudniejszych warunków, kierownictwo partyi, zreorganizowali ją i doprowadzili do obecnego rozkwitu. Wybrany w r. 1882 sekretarzem partyjnym, pozostał nim tow. Knudsen aż do zgonu. Odznaczał się on niezwykłą wytrwałością i rozsądkiem. W r. 1888 na kongresie partyjnym w Kopenhadze (pierwszym, jaki partya duńska odbyła od r. 1877) referował Knudsen o kwestyi rolnej; powiedział on: „Nie możemy wymusić wspólnej gospodarki rolnej, ale musimy dążyć do jej wprowadzenia i musimy rząd skłonić, żeby robotnikom posiadającym ziemię udzielił potrzebnej pomocy do gospodarowania“.

W r. 1890 został tow. Knudsen wybrany do „landsthingu“, t. j. do Izby wyższej parlamentu duńskiego. Nadto od szeregu lat był on burmistrzem stolicy Danii. Kopenhaga ma na czele gminy czterech burmistrzów, z tych 2 socyalistów, jednego demokratę i jednego konserwatystę; jednym z tych burmistrzów był tow. Knudsen.

Duńską socyalną demokracyę reprezentował tow. Knudsen w międzynarodowem biurze socyalistycznem i cieszył się wielkiem poważaniem w Międzynarodówce.

Przed kilku tygodniami, gdy w Kopenhadze obradował międzynarodowy kongres socyalistyczny, tow. Knudsen imieniem miasta Kopenhagi witał kongres na przyjęciu, urządzonem w ratuszu. Na delegatach naszych zrobił tow. Knudsen, osiwiały w boju szermierz idei, bardzo sympatyczne wrażenie.

Przez jego zgon traci duńska socyalna demokracya zręcznego i niezmordowanego organizatora, wpływowego przywódcę, roztropnego polityka. Jest to dla duńskich towarzyszów ciężka strata, a także w całej Międzynarodówce socyalistycznej zgon tow. Knudsena budzi szczery żal.

Z uroczystości Chopinowskich we Lwowie.

Lwów, 28 października.

„Vous jouerez du Mozart en mémoire de moi“ (grajcie Mozarta ku mojej pamięci) — rzekł Chopin do otaczających na łożu śmiertelnem i życzenie jego spełniło się. Najwybitniejsze siły Paryża zgromadziły się wówczas w kościele Magdaleny, aby nieśmiertelnem „Requiem“ pożegnać zwłoki zgasłego geniusza. — Dziś gdy w 60 lat od tej chwili przyszło wybrać utwór najlepiej nadający się do wykonania podczas mszy za Chopina nie można było nic innego wybrać nad tensam utwór.

Prawda, że o porównaniu obu wykonań z pewnością mowy by być nie mogło. Nawet do poprawnego wykonania wiele brakło, ale i to, co raczej siłą konieczności, niż pracy i umiejętności w ostatnim utworze mistrza klasycyzmu na plan pierwszy się wysunęło, musiało swą pięknością i prostym a przez to szczerym tragizmem wywołać wrażenie głębokie, godne twórcy i tego, na czyją cześć i dla czyjej pamięci wykonanem zostało.

Nie będąc w stanie wystąpić na jednym z koncertów Paderewski dał nam swego ucznia i uczeń okazał się ze wszech miar godnym mistrza. W p. Schellingu pozyskaliśmy artystę oryginalnego i szlachetnego typu, jednego z tych, których zawsze coś do powiedzenia mają. Próba, jaką mu wypadło przejść, była bardzo trudną, dowód, że nie podołał jej artysta taki, jak Rosenthal, a tutaj było to o tyle trudniejszem, że wypadło cały program zapełnić utworami mistrza o duszy tak trudnej do opanowania dla obcych, jak Chopin.

Pan Schelling wraz, z pojęciem Chopina, zewnętrznie opartem o śliczną technikę gry bez skazy perlistej, przejął od mistrza poro i pewną szorstkość w atakowaniu utworów. Bierzemy to w dodatniem znaczeniu, choć nie zawsze, bo w sonacie n. p. dopomogła ona do odcięcia się nawet wcale ostro zimnej, sztywnej, angielskiej natury od miękkiego ciepła części drugiej a brawury ostatniej.

W mazurkach i polonezie, mimo skończonej artystycznie formy, brakło tej subtelności rytmu, którą bodaj czy nie polskie tylko serce wyczuć potrafi. Ale te drobiazgi nagradzano sowicie ciepłem i temperamentem, których z początku brak odczuwaliśmy. Obok rzadkiej subtelności smaku artystycznego przyszło podziwiać i takie cacka, jak walc cis-moll.

Jeśli ktokolwiek wątpił dotychczas w „rozegranie się“ u artysty i jego ważność, to występ p. Schellinga usuwa wszelkie pod tym względem wątpliwości. To też o zapewnionym sukcesie artysty u nas świadczyły natarczywe okłaski, którymi bez końca i litości i tak już wyczerpanego artystę zmuszano do licznych naddatków.

T. Ch.

KRONIKA.

Kraków 29 października.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie z druku jutro, w niedzielę 30 października o godz. 6 rano po cenie **6 h** za egzemplarz.

Nowiny krakowskie

Sprawa Królewiaków. Jak słychać, zapadło w prokuratoryi postanowienie wniesienia przeciw wszystkim 7 aresztowanym aktu oskarżenia o przynależność do zakazanego tajnego stowarzyszenia. Referent prokuratoryi dr Ujejski dostał widocznie polecenie zająć się w akcie oskarżenia prawnego stanowiska, jaki to mniemanego ustawodawstwa, znoszącego koncesyę stowarzyszeń, pojęcie prawne „zakazanych“ stowarzyszeń dalej trwa. Nie wolno nam niestety w tem stadyum rozpatrzeć krytycznie tej kwestyi; w każdym razie pewnem jest, że wobec różnicy poglądów prawnych w kwestyi tej zasadniczej i dla wolności konstytucyjnej niesłychanie ważnej, dopiero sąd najwyższy w Wiedniu rozpatrzy definitywnie tę sprawę.

Lubo bowiem przewidzieć, że tak prokuratorya w razie wyroku uwalniającego, jak i obrona w razie wyroku zasądzającego wniesie zażalenie nieważności do sądu kasacyjnego, który dopiero po kilku miesiącach będzie w stanie swój ostateczny wyrok wydać; że krzywdą byłoby dla aresztowanych, gdyby tak długo mieli czekać w więzieniu na załatwienie sprawy, jest jasnem i złożenie kaucyi, mimo pewnych zasadniczych skrupułów, stało się sprawą naglącą.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że na sesem zdaniem rozprawa będzie jawną, a nie tajną. W tej sprawie nie ma co ukrywać; że wśród młodzieży są silne prądy niepodległościowe i dla Rosyi niepokojące, tego polscy sędziowie i polski prokurator chyba „ze względów na obyczajność i dobro publiczne“ taić nie będą. Policya, która w tej sprawie tyle hałasu narobiła i urządziła aż 27 rewizyi, wolałaby teraz może tajność dla mizernych rezultatów swych wysiłków i wypocin; lepiej jednak będzie, jeżeli jawność da nam sposobność zajrzeć w karty krakowskim hazarderom policyjnym.

Wykupno tramwaju Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem zała-

…twiono sprawę uzyskania funduszu na zakupno akcyi spółki tramwajowej oraz na budowę nowych linij. Dalej załatwiono sprawę pożyczki dla instytutu popierania rzemiosł i przemysłu, uchwalono 2 kredyty dodatkowe na cele szkolne i przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rewizyi Izby obrachunkowej z 27 września.

Minister robót publicznych August Ritt przyjeżdża we czwartek 3 listopada ze Lwowa do Krakowa i zabawi tu przez piątek 4 listopada. Minister będzie zwiedzał roboty koło regulacyi Wisły i koło zasklepienia koryta Rudawy, następnie zwiedzi budowę nowej szkoły przemysłowej i muzeum techniczno przemysłowego.

Do szkół ludowych i wydziałowych zapisało się na bieżący rok szkolny 14.817 dzieci (6798 chłopców i 8019 dziewcząt) rozdzielonych na 300 klas. Oprócz tego do szkół prywatnych zapisało się 2027 dzieci (415 chłopców i 1610 dziewcząt). Co do wyznania jest: 12.776 dzieci rzym. kat., 58 grec. kat., 48 ewangielickich i 3962 żydowskich.

Unieważnienie licytacyi. W lecie b. r. od była się licytacya pałacu Spiskiego, który nabyła spółka z radcą miejskim Heumanem na czele. Wskutek rekursu sąd krajowy licytacyę tę unieważnił, ponieważ nie zawiadomiono o niej kilku wierzycieli. O ile nabywcy nie odwołają się do wyższego sądu, zostanie rozpisana nowa licytacya.

Echo wybuchu prochowni na Woli Duchackiej. Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej minister wojny Schönaich oświadczył, że zaraz po katastrofie zarządzono za pośrednictwem władz politycznych dochodzenia informacyjne co do wysokości szkody. Nie doprowadziły one jeszcze do rezultatów, któreby mogły być podstawą dla rozstrzygnięcia kwestyi zasiłków. Nie skończono też pertraktacyj, na jakiej zasadzie ma być o parte odszkodowanie; prawne zobowiązanie do odszkodowania nie istnieje, chodzić może tylko o skromne zapomogi ze względów humanitarnych.

Ofiara kozaków granicznych. Do szpitala przywieziono Tomasza F., przemytnika z je dnej miejscowości nad granicą rosyjską, rannego w szyję. Podaje on, że ranę otrzymał na terytoryum austryackiem w potyczce z rosyjską strażą graniczną.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano 56-letniego Bolesława Bąkowskiego za kradzież cennego obrusa w kaplicy Zebrzydowskich w katedrze. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono kilka rzeczy pochodzących z kradzieży.

Aresztowano 37-letniego Ferdynanda Bożejewskiego z Borku Fałęckiego, który w podchmielonym stanie zabawił się w agenta policyjnego, aresztując przechodniów.

— **Otwarcie Uczelni popołudniowej im. Mieczysławy Śleczkowskiej.** Sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego założyła Uczelnię popołudniową im. Mieczysławy Śleczkowskiej „dla dzieci pozbawionych opieki. Otwarcie odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 11½ w budynku w szkole wydziałowej żeńskiej im. A. Mickiewicza przy ul. Studenckiej 13.

— **Drugi koncert W. Landowskiej.** Wobec licznych żądań osób, które nie były na pierwszym koncercie p. Wandy Landowskiej, dyrekcya koncertów zaprosiła artystkę, aby przed odjazdem wiedeńskim wystąpiła jeszcze powtórnie w Krakowie. P. Landowska ma wykonać dnia 9 listopada i w tym też dniu da drugi koncert w starym teatrze. Sprzedaż biletów rozpocznie się w kasie starego teatru w poniedziałek: ceny miejsc będą nacznie zniżone.

— **„Promień“,** stow. młodzieży polskiej postępowej w Krakowie, urządza odczyt p. Wilhelma Feldmana p. t. „Idea czynu w literaturze polskiej“ w niedzielę 30 b. m. o godz. 4 po południu w sali Muzeum techniczno przemysłowego ul. Franciszkańska 4). Ceny miejsc siedzące 80 h, stojące 40 h. Członkowie stow. płacą ½ ceny.

— **Na kursach wieczornych,** urządzonych staraniem Uniwersytetu ludowego, rozpoczynają się lekcye języka polskiego w poniedziałek 31 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ul. Szewskiej 16.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Panna Maliczewska“, sztuka w 3 aktach Z. Zapolskiej Janowskiej (nowość).

Niedziela po południu: „Tajfun“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Panna Maliczewska“.

Poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

Wtorek po południu: „Wesele“ (ceny zniżone do połowy).

Wtorek wieczór: „Zaczarowane koło“.

Środa po południu: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone do połowy).

Środa wieczór: „Śmierć Iwana Groźnego“.

— **Repertuar teatru ludowego**

Sobota; „Radziwiłł Panie Kochanku“.

Niedziela po południu: „Radziwiłł Panie Kochanku“.

Niedziela wieczór: „Panna żołnierzem“.

Poniedziałek: „Zaloty huzarów“.

Wtorek po południu: „Klasztor w Sandomierzu“ „Elga“).

Wtorek wieczór: „Królowa Jadwiga“.

Środa: „Mazepa“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: dr Wład. Gumplowicz: „Zmiany w politycznej geografii Europy w XIX. wieku“.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Daszyńska-Golińska: „Ideologia społeczna w XIX. wieku“.

Odwołanie. Zapowiedziany na wtorek 1 listopada wykład dra Kiernika o życiu w morzu zostaje odwołany.

W Ludwinowie w Czytelni robotniczej w niedzielę 30 b. m. o godz. 3 po południu: p. Jemielewski: „O powodziach“.

Nowiny lwowskie.

Strejk demonstracyjny akademików Wczoraj w południe strejkująca w zupełności młodzież technicka udała się przed gmach uniwersytetu w liczbie około 400 i urządziła kocią muzykę wychodzącym z wykładów studentom, przeważnie wszechpolakom. Następnie udali się demonstranci pod dom akademicki, gdzie urządzili również kocią muzykę, poczem ruszyli pod namiestnictwo. W pobliżu gmachu namiestnictwa zastąpiła im drogę policya i rzuciła się odrazu z całą furyą na demonstrującą młodzież. Gdy demonstranci zajęli stanowisko oporne, policya piesza i konna w liczbie około 40 dobyła szabel i poczęła demonstrantów płazować i kułakować. Studenci wkrótce ustąpili. W czasie tych zajść nikogo nie raniono ani nie aresztowano.

Wieczorem o godz. 6 zebrała się młodzież pod kolumną Mickiewicza i udała się w pochodzie ku ulicy Andrzeja Potockiego, gdzie znajduje się konsulat rosyjski. Tam zastąpił im drogę silny oddział policyi konnej i pieszej. Młodzież wzniosła różne okrzyki pod adresem Rosyi, poczem ruszyła przez ogród pojezuicki pod sejm. Tu wypadła na demonstrantów ukryta w krzakach policya pod kierownictwem komisarzy. Przyszło do skandalicznych wykroczeń policyantów, którzy z furyą uderzyli z dobytą bronią na studentów. Policyanci ranili przy tem 60 osób, z których jedna otrzymała trzy rany. Wiele osób aresztowano.

Demonstracye i starcia przeciągły się do godz. 8½ wieczór.

Zjazd muzyków polskich. Po trzechdniowych obradach sekcyjnych odbyło się wczoraj drugie uroczyste posiedzenie plenarne I Zjazdu muzyków polskich. Dr Jachimecki wygłosił referat „O wartości najnowszych badań nad starą muzyką polską“. Potem uczestnicy fotografowali się wspólnie wraz z Paderewskim. Dr Berson przedstawił wniosek komitetu, uznający ciągłość zjazdów muzyków polskich, mających się odbywać co dwa lata. W tym celu wybrano stałą komisyę organizacyjną z 12 członków: ze Lwowa pp. Sołtys, Niewiadomski, Berson; z Warszawy pp. Statkowski, Szopski, Maszyński i Poliński; z Poznania ks. Surzyński i p. Eichstädter; z Krakowa pp. Żeleński, Jachimecki i Walewski. Następnie Dr Berson przedstawił prace sekcyi I, p. Głowacki II i III, poczem na wniosek sekretarza Dra Scharlita przyjęto szereg rezolucyi uchwalonych przez sekcye. Wybrano komisyę językową dla poprawienia nomenklatury muzycznej; w skład jej weszli: z Poznania ks. Surzyński, pani Sokolnicka i Dr Schulz, ze Lwowa pp. Furman, Niewiadomski i Sołtys; z Krakowa pp. Jachimecki, Hösick i Walewski.

Na tem przewodniczący zamknął Zjazd, poczem prezes komitetu Tchórznicki podziękował delegatom za uczestnictwo.

Straszny wypadek. Dziś o godzinie 8 rano wydarzył się na ulicy Kopernika straszny wypadek. Z burzonego domu spadło kilka cegieł na głowę 17 letniego pomocnika krawieckiego Markusa Bresslera, który zginął na miejscu.

Oszustwa przy sprzedaży dóbr. Z polecenia prokuratoryi policya aresztowała i odstawiła do sądu krajowego ks. Leona Połoszynowicza, grecko-katolickiego proboszcza w Baszni (w powiecie cieszanowskim), Abrahama Gold berga, kupca i pośrednika ze Lwowa i Jakóba Verliebtera, pośrednika z Rawy Ruskiej. Obwinieni są oni o oszustwo, dokonane na szkodę Heleny Lewandowskiej, Maryi Ossolińskiej i Stanisława Ossolińskiego, właściciela dóbr Winniczki, przez różne machinacye oszukańcze, popełnione przy sposobności nabywania majątków na rzecz wymienionych poszkodowanych. — Oszuści narazili ich na szkodę przeszło miliona koron i doprowadzili do tego, że siedm majątków bądź zlicytowano, bądź popadło w sekwestr, a właścicieli ich zupełnie zrujnowano. Oszuści korzystali ze słabej woli i umysłowej choroby Ossolińskiego. Śledztwo otoczone jest najściślejszą tajemnicą.

Z kraju.

Akcya oświatowa w Nowym Sączu. Odbyło się u nas zebranie w sprawie założenia miejscowego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza. Zebrała się spora grupka inteligencyi; o zadaniach i celu U. L. mówili Broszkiewicz, Godłowski, Jarosz, Lipiński, Schiffler, poczem wybrano komitet tymczasowy. Myśl założenia U. L robotnicy i inteligencya powitała z wielką radością i zaraz na tem zebraniu zapisało się 32 członków. Mogłoby się komu zdawać, że już bezpowrotnie minęły czasy starosty Jarosza, który zabronił swego czasu wykładu o teoryi Kopernika, motywując zakaz, że „zdania uczonych w tej kwestyi są jeszcze najrozmaitsze“! — ten by się grubo pomylił. Dyrekcya gimnazyum I gdzieś z zakurzonych półek wyciągnęła reskrypt Rady szkolnej, przypominając surowo uczniom zakaz uczęszczania na wykłady U. L Jest to jeden z wielu kwiateczków, charakteryzujących gimnazyum I.

Stosownie do uchwał konferencyi oświatowej, odbywają się w lokalach stowarzyszeń pogadanki i odczyty popularne. Rozpoczął je tow. Jarosz dwoma wykładami o międzynarodowym kongresie w Kopenhadze; tow. Lipiński miał dwa odczyty o udziale kolejarzy w ruchu rewolucyjnym w Rosyi z 1905 r. Odczyty tow. Lipińskiego wywarły kolosalne wrażenie na słuchaczach. W następny piątek ma tow. Schiffler odczyt: „Wiedza a klasztory“.

Ze świata.

Bezwyznaniowość a nauka religii. Z Wiednia donoszą: Bezwyznaniowy robotnik Czarnowski z Horszyc za wzbranianie swemu synowi uczęszczania na szkolną naukę religii popadł w zatargi ze starostwem; skazywano go na kary pieniężne, nawet areszt. Czarnowski trwał przy swojem, że jako bezwyznaniowy jest w prawie syna w bezwyznaniowości wychować. Wnosił tedy przeciw wyrokom starosty apelacye do ministerstwa oświaty i najwyższego trybunału administracyjnego. Nim sprawa została załatwiona w trybunale administracyjnym, nadeszło orzeczenie ministerstwa oświaty, uznające kary wymierzone Czarnowskiemu za nieważne. Jako motyw orzeczenia podane jest to, że ojca bezwyznaniowego nie mogą władze szkolne zmuszać, by dziecko wychowywał religijnie inaczej, niż sobie tego życzy.

Zdobywanie powietrza. Z Issy les Moulineaux donoszą: Pilot Mahieu wzleciał wczoraj z pasażerem do Brukseli.

Z Paryża donoszą: Międzynarodowa konferencya aeronautyczna postanowiła jednomyślnie, by od 15 lutego 1911 egzamina na pilotów były we wszystkich krajach jednolite.

Z Etamp donoszą: Awiator Tabuteau wzniósł się na swoim aparacie o godz. 8 45 rano i pozostał w powietrzu do godz. 2 45. Stworzył on nowy rekord światowy co do czasu lotu: 6 godzin i przebytej odległości: 465 kilometrów.

Sejm galicyjski.

Lwów, 29 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawozdaniem komisyi reformy wyborczej o wniosku nagłym posła Lea i tow.

Poseł Milewski (kons.) rozpoczął długą mowę, pełną frazesów o „opinii publicznej“ i jej wpływie na politykę i polityków.

TELEGRAMY

dnia 29 października.

Wybory w Wiedniu.

Wiedeń. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających dla mandatów po Luegerze posłem do parlamentu w dzielnicy Hietzing wybrano burmistrza Wiednia Neumayera; co do mandatu sejmowego z dzielnicy Leopoldstadt przyjdzie do ściślejszego wyboru między kandydatem chrześcijańsko-społecznym Preyerem a socyalnym demokratą Schuhmeierem.

W dzielnicy Leopoldstadt mandat po Luegerze zdaje się stanowczo dla chrześcijańsko-społecznego stronnictwa przepadł. Z wyniku głosowania widać, że skoro głosy liberałów padną na Schuhmeiera, w ściślejszym wyborze ma on znaczną większość zapewnioną.

Wybory w Chorwacyi.

Budapeszt. W całej Chorwacyi rozpoczęły się wczoraj wybory do sejmu. Udział dość liczny, stronnictwa opozycyjne walczą namiętnie.

Zagrzeb. Na ogólną liczbę 88 mandatów do godz. 12½ w nocy wybrano 18 kandydatów z programem rządowym, 28 członków koalicyi serbsko chorwackiej, z których połowa skłania się do porozumienia z banem, 10 chrześcijańsko-społecznych, 6 z partyi Starcewicza, 1 dzikiego, 5 partyi chłopskiej, 1 radykalnego Serba. Odbędzie się 15 wyborów ścisłych.

Robotnicy galicyjscy w Niemczech.

Berlin. (B Wolffa). „Nordd. Allg. Ztg“ pisze: Kilkakrotnie „Nat. Lib. Korr.“ zapytywała, czy wypuszczono już z więzienia pochodzącą z Galicyi Ciastoniównę, aresztowaną przez policyę w Oldenburgu, w celu odszupasowania jej. Otóż stwierdza się, że wypuszczono ją już 10 sierpnia, a więc na cały miesiąc przed pierwszem doniesieniem o jej uwięzieniu, a w kilka dni potem odesłano ją z Mysłowic do jej miejsca rodzinnego.

Że wydano rozporządzenie, by na przyszłość takim zajściom zapobiedz, to nie potrzebuje wzmianki.

Otwarcie Dumy.

Petersburg. (Pet. Aj. telt.) Duma i Rada państwa wczoraj podjęły obrady.

W Dumie oświadczył prezydent ks. Wołkoński, że nie mógł zadośćuczynić życzeniu lewicy, by zaproponować uczczenie pamięci Muromcewa przez powstanie z miejsc, ponieważ Duma nie była pod tym względem jednomyślną. Prawica przyklasnęła prezydentowi, lewica opuściła salę i wzięła udział w nabożeństwie żałobnem za Muromcewa, urządzonem w kaplicy Dumy.

Wyjazd ambasadora francuskiego z Konstantynopola.

Paryż. (Ag. Havas). W sprawie wiadomości dzienników londyńskich o nagłem opuszczeniu Konstantynopola przez ambasadora Bomparda i pogłoskach, jakoby ten odjazd oznaczał zerwanie pertraktacyj pożyczkowych, półoficyalnie donoszą, że wiadomość tę uważają tu za czysty wymysł. Bompard po trudnych układach mógł zapragnąć wypoczynku, jednak o jego wyjeździe w kołach dyplomatycznych nic nie wiadomo.

Hiszpania przeciw Watykanowi.

Madryt. W senacie oświadczył Canalejas, iż dla kościoła w Hiszpanii wybiła najkrytyczniejsza godzina. Przyszła chwila rozwiązania problemu klerykalnego. Jeżeli to się teraz nie stanie, to partya liberalna nigdy tego nie zdoła zrobić.

Koniec Abdul Hamida.

Salonika. Abdul Hamid stracił słuch i miewa częste napady nerwowe.

Zamach na pociąg.

Salonika. Zamachu bombą dokonano na pociąg towarowy idący z Serbii, a składający się z 21 wagonów. Szczęśliwym trafem tylko maszyna lekko uszkodzona. Szyny wskutek eksplozyi zostały zerwane.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono: Tow. Skowroński 1 K. Tow. Kawik, Bremen 1 K Tow. Spisak, Jasło 1 K. Organizacya drukarzy krakowskich 300 K.

Na fundusz wyborczy złożył tow. Skowroński 1 K.

Z różnych stron.

Tajemnicza choroba. — Złoto w Tyrolu. — Żywy manekin Wilhelma II. — Awiatyka jako objekt skargi. — Najdłuższy tramwaj. — Zaraza herbaciana.

W Holbrook, w pobliżu Ipswich, w Anglii wybuchła tajemnicza choroba, której ofiarą w ciągu dni kilku padły trzy dorosłe osoby i 9 letnie dziecko. Zapadło ono nagle przy dziwnych objawach choroby i zmarło po 3 dniach. Za niem poszła pielęgnująca je matka; podczas jej pogrzebu zachorował ojciec i sąsiad. Ponieważ lekarze w Ipswich po raz pierwszy mieli do czynienia z symptomatami owej choroby, władze sanitarne przedsięwzięły badania. Zwróciło ich uwagę, że w okolicy Holbrook od paru tygodni wymierają w wielkiej liczbie szczury, króliki i zające. Posłano ich trupy profesorowi Kleinowi w Londynie. Jego bakteryologiczne badania we wszystkich trupach ujawniły bakcylus, który według zdania profesora spowodował śmierć. Ten sam bakcylus odkrył we krwi czterech ofiar nieznanej choroby dr Heath, bakteryolog szpitala w Ipswich. Stąd wniosek, że zarazek dostał się do organizmu dziecka skutkiem zjedzenia zająca. Od dziecka zarazili się starsi. Władze sanitarne zakazały mieszkańcom Ipswich oraz okolicy spożywania zajęcy i królików.

* * *

Z Insbrucku donoszą, że podczas przeprowadzania przewodników elektrycznych do zamku Moos odkryto w pobliżu miejscowości Sterzing warstwy kwarcowe, zawierające złoto i srebro. Żyły złotonośne są łatwo dostępne i dają się obserwować gołem okiem. Według obliczeń, zawartość złota w kwarcu wynosi 2 gramy na kilogram kamienia; przypuszczają jednak, że dalsze rozkopy dadzą jeszcze lepsze rezultaty. Złoto wykazuje nieznaczną domieszkę miedzi. W celu eksploatacyi tego odkrycia tworzy się już towarzystwo. Odkrywca żył złotodajnych, właściciel gospody pod „Czerwonym orłem“ w Starzing, Steiniger, zastrzegł sobie należne mu prawa.

* * *

Z okazyi pobytu cesarza niemieckiego Wilhelma II w gmachu komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu, polecono malarzowi profesorowi Heichertowi z Gdańska wykonanie wielkiego obrazu ściennego. Obraz ma być umieszczony w wielkiej sali posiedzeń komisyi kolonizacyjnej. Profesor szkicuje obraz przeszło 3 tygodnie w oszklonym dziedzińcu gmachu komisyi kolonizacyjnej. Jako model osoby cesarza przeznaczono szeregowca poznańskiego pułku konnych strzelców. W tym celu żołnierz bierze na siebie mundur cesarza, przedstawiający go jako szefa tegoż pułku, z wszystkimi orderami i wstęgą orderową czarnego orła, odziany płaszczem, z hełmem w lewej ręce, stoi tak po części w nieruchomej pozycyi od godz. 7 rano do 1½ po południu, a następnie od godz. 3 aż do zmierzchu. Za to zastępstwo cesarza otrzymuje dziennie 3 marki wynagrodzenia.

* * *

Pewien obywatel we Francyi zaskarżył awiatyka za podpatrzenie tajemnic jego życia prywatnego. Kodeks nie przewiduje wcale lokomocyi aeroplanowej, jednak w sprawach dotyczących strat materyalnych wystarczy on jako tako. Jeżeli lotnik wyląduje na polu i zniszczy zasiewy, sprawa jest dosyć jasna. Trudniej już dać sobie rady w wypadkach szkód pośrednich, jak np. wystraszenie koni, jednak i tutaj można jeszcze zastosować przepisy, dotyczące naprzykład automobilów i cyklistów. Ale lotnictwo wytwarza kwestye nowe, dotychczas nieistniejące. Ktoś otoczył swój park murem w celu ukrycia swego życia prywatnego przed oczami ciekawych i zabronił chodzić obcym po ogrodzie. Wszelkiego rodzaju wdarcie się obcego, bez pozwolenia właściciela, jest przewidziane przez prawo; ale lotnik, szybujący w wysokości kilkunastu metrów ponad parkiem, wdziera się właściwie do tajemnic życia prywatnego, nie przełazi jednak muru, nie włamuje się, więc nie przekracza wcale przepisów prawnych. Jest to więc kwestya, nad której rozwiązaniem wobec rozwoju lotnictwa prawnicy będą musieli łamać sobie głowy.

* * *

W rzędzie wielu największych, najokazalszych budowli i urządzeń technicznych, któremi Ameryka wynosi się nad Europę, pomieścić należy i najdłuższą linię tramwajową. Znajduje się ona w Ameryce południowej i łączy Buenos Aires z San Martin. Linia ta ma 82 kilometrów długości; siłę pociągową stanowią konie, gdyż z powodu taniości koni w Argentynie użyto ich zamiast siły parowej lub elektrycznej. San Martin jest portem wielkich parowców, więc ruch na tej linii jest stale ożywiony.

* * *

Znaczna część konsumowanej przez Europę herbaty pochodzi, jak wiadomo, z Ceylonu i z Indyj południowych. W ostatnich czasach rozwinęła się uprawa herbaty i w Indyach północnych, w prowincyach Assam. Pokładano w tych plantacyach wielkie nadzieje, ale sprawozdanie instytutu gospodarstwa krajowego w Indyach, rozwiało je w zupełności. Ostatni rok przyniósł zupełną klęskę; na całym obszarze poświęconym uprawie herbaty, ukazał się rodzaj grzyba, rozmnażającego się z niesłychaną szybkością, który wyniszczył cały zbiór. Zachodzi obawa, że zaraza przeniesie się na dalsze obszary.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie komitetu Ż. S. D. w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stow. „Postęp“, Krakowska 25. Sprawy bardzo ważne.

* **Posiedzenie komisyi oświatowej P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godzinie 10 rano w sali Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

* **Organizacya kobiet P. P. S. D. w Krakowie.** W szkole agitatorskiej dla kobiet w lokalu Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10, I. p.) odbędzie się we środę 2 listopada o godzinie 7½ wieczorem wykład tow. dra W. Jodko: „O ruchach wolnościowych w Polsce“.

* **Towarzyszki,** chcące zapisywać się **do organizacyi kobiet,** płacić wkładki partyjne, otrzymywać **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“,** oraz informować się w sprawach organizacyjnych, niechaj się zgłaszają w każdy czwartek od godz. 7—9 wieczorem i w każdą niedzielę od 11—1 w południe do lokalu Związku stow.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Podgórze.** W niedzielę 30 b. m. o godz. 10 przed południem w Domu Robotniczym wykład tow. E. Haeckera: „Partye polityczne w Austryi“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** odegra w niedzielę 30 października w sali „Domu robotniczego“, plac Serkowskiego L. 11, „Młynarza i jego córkę“, dramat ludowy w 5 aktach a 10 obrazach. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Komplet** w salach Związku stow. robotniczych w Krakowie (ul. Zwierzyniecka 10) odbędzie się w niedzielę 30 październiku. Początek o godzinie 3 po południu.

Zgłoszenia na lekcye tańców przyjmuje codziennie wieczór tow. Papiński w bufecie Związku robotniczego.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Ogłoszenie.

Podpisana firma protokołowana „Elektrownia miejska w Krakowie" oświadcza niniejszem gotowość zakupienia akcyj i dowodów uczestnictwa Krakowskiej Spółki Tramwajowej i ofiaruje za nie **włącznie z kuponem za rok 1910** cenę po $101^1/_2$% za akcyę względnie $1^1/_2$% za dowód uczestnictwa, wraz z 5% od nominalnej wartości akcyi względnie 1% od sztuki dowodu uczestnictwa za czas od 1 stycznia 1910 r. do dnia odbioru.

Oferta niniejsza — która ogłoszoną zostaje w Krakowie, w Tryeście i w Brukseli — obowiązuje Elektrownię miejską w Krakowie aż do 31 grudnia 1910 włącznie.

Miejscami skupu i wypłaty dla powyższej transakcyi są:

w Krakowie: Kasa Miejska w Krakowie i Dom bankowy Alberta Mendelsburga w Krakowie,

w Tryeście: Banca Commerciale Triestina w Tryeście,

w Brukseli: Dom bankowy F. M. Philippson & Cie w Brukseli.

Kraków, 21 października 1910.

ELEKTROWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE
Gajczak m. p. **Leo m. p.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310)